Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 1·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 19.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 h.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 313 **Kraków, Wtorek dnia 30 Grudnia 1902.** **Rok X.**

Od Wydawnictwa.

Dla nowo przystępujących Prenumeratorów przeznaczamy jako premje bezpłatne:

„Taniec Lichwy" powieść oryginalna, przez Sylweryusza Kondratowicza.

„Kim" Kiplinga.

„Współwinni" Hektora Malot.

Początki powieści **„W obronie prawdy"** Józefa Rogosza.

„Zbrodnia w Kerguen" Cauvaina.

„Zięć firmy L. Feinband & Comp." Jana Mieroszewicza — i

„Tajemnice Baskerville'ów" Conon Doyle.

Prenumeratorzy kwartalni mają prawo do żądania wszystkich tych powieści. — Prenumeratorzy miesięczni mogą wybrać jedną z wyż wymienionych powieści.

Na porto każdej powieści prosimy dołączyć 40 halerzy.

Oprócz tego może być zamawiana przez naszą Administrację II tomowa powieść **„Marzyciele"** Józefa Rogosza za 1 kor. 50 hal.

Celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłce Dziennika, co przy noworocznym nawale pracy łatwo zdarzyć by się mogło — **prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty** — która wynosi:

na prowincji

miesięcznie z opłatą porta	. . .	2 k. 70 h.
kwartalnie	„ „ . . .	8 „ —
rocznie	„ „ . . .	32 „ —

Nowe bałamuctwo.

II. Na czele sjonizmu — czytamy — stoją liczni przedstawiciele inteligencji żydowskiej z pośród literatów i uczonych, jak niemniej niektórzy reprezentanci potęg finansowych, którzy pragną powrotu do mowy i kraju ojców, lecz z duchem i wiarą ojców zerwali i niezapowiadają zwrotu pod tym względem. Wyznawcy zaś Izraela nawróconego „rekrutują się głównie z mas biedniejszych, wyznających jeszcze całem sercem nauki talmudu i starego testamentu, a więc z żydów prawowiernych iście płomiennie miłujących lud swój i silnie stojących przy wyznaniu ojców".

„Izrael nawrócony" o tyle sympatyzuje z sjonizmem, o ile ten pobudza swych zwolenników do studjowania starego testamentu i rozbudza tęsknotę za zjednoczeniem rozproszonego po całej kuli ziemskiej ludu żydowskiego i za powrotem do ziemi ojczystej. W tej myśli wita autor w sjonistach sprzymierzeńców w pracy nad wybawieniem Izraela, żywiąc przytem nadzieję, że „ten właśnie Izrael nawrócony, stanowiący obecnie garstkę tylko, będzie w ręku Boga narzędziem do odrodzenia narodu żydowskiego przez wiarę w Jezusa Nazareńskiego".

Zdaniem pastora Gundlacha — resp. „Zwiastuna Ewangelicznego" — tylko ten kierunek, upatrujący słusznie w kwestji żydowskiej sprawę religijno-narodową, ma widoki powodzenia i pociągnięcia za sobą mas większych. Prąd ów zatacza wszelkie koła szersze koła współwyznawców i coraz większy wpływ wywiera jakoby wpływ na żydów.

* * *

Wszystko to bardzo pięknie, tylko najniepotrzebniej wprowadza nowe do (i tak zawiłej) kwestji żydowskiej, — bałamuctwo. — Co jest w stanie zrobić propaganda chrystjanizmu wśród żydów, to niechaj zrobi. W krajach nieżydowskich, przechrzczony żyd odpada stanowczo od pnia swego narodu, którego jak już to niejednokrotnie zaznaczyliśmy — główne wyodrębnienie polega właśnie na religji, będącej religją na wskróś polityczną, określającą żydom jasno program ich narodowościowej przyszłości. Czy żydzi jako tacy „dobrowolnie" w odzyskanej swej ojczyźnie Palestynie kiedyś propagować i wyznawać będą chrystjanizm — to już zostawmy im samym.

Na razie jednak pamiętajmy tylko to, co się w obecnym ruchu narodowościowym żydów zaznacza i z tego wyciągajmy konsekwencje, potrzebne nam do baczenia — byśmy się po raz tysiączny nie dali przez żydów wyprowadzić w pole.

Nie mięszajmy w tym wypadku religji chrześcijańskiej do ich polityki narodowościowej, bo gotowi obiecać nam, że się starać będą naginać do nowego kierunku i zaniechają odbudowywać swoją ojczyznę w Palestynie. Potem i z tą propagandą, religijną stanie się to samo co z asymilacją i znowu intenzywność naszej samoobrony przed żydowskiem oszustwem ideowem — na długi czas rozluźnić się gotowa lub wprost być sparaliżowaną.

Baczność więc w obec wszystkich odmian Izraela! Wobec sjonizmu, „Izraela narodowego i Izraela polsko-żydowskiego narodowego" a nawet Izraela antysemickiego, którego odmiany również posiadamy.

W obronie krajowej produkcji.

Ogłosiliśmy niedawno memorjał komisjonerów wiedeńskich, dotyczący ważnej sprawy galicyjskiego handlu nierogaciną.

Komisjonerzy występują przedewszystkiem przeciwko wznowieniu zakładów kontumacyjnych w Białej i Krakowie; handlarze krajowi oświadczyli się przeciwnie za kontumacją. Zachodzi tu widoczna kolizja interesów wśród kół najbliżej interesowanych. Nie jesteśmy kompetentni do rozstrzygania powstających stąd wątpliwości, podaliśmy tylko przedłożony nam faktyczny materjał; ale czynniki kompetentne, a w pierwszym rzędzie Wydział krajowy, powinny tę sprawę zbadać gruntownie i fachowo.

Byłoby najlepiej, gdyby komisjonerów i handlarzy wezwano do wspólnej obrady, — gdzieby sprzeczne zdania mogły się wyjaśnić, ewentualnie wyrównać. Taka ankieta przyniosłaby wogóle znakomite korzyści ważnej gałęzi produkcji krajowej. Teraz, kiedy nowa taryfa celna niemiecka, zamknie zapewne wkrótce granice Rzeszy niemieckiej dla naszego eksportu, trzeba koniecznie dbać jak najgorliwiej o utrzymanie w naszych rękach rynków wewnętrznych, i o rozszerzenie pola zbytu naszej produkcji. Producenci, kupcy i pośrednicy, zamiast zwalczać się wzajemnie, powinni wspólnemi siłami dążyć do zgodnego uregulowania kwestji tak ważnej dla ogólnych interesów.

Dwa terminy.

Apologata trójdziennikarski dr. Koerbera. — Dwa powody do dymisji. — Drugi powód ważniejszy, niż pierwszy. — Prawdziwe lekarstwo na niedomaganie parlamentu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Jeden z przybocznych, najbardziej zaufanych dziennikarzy dr. Koerbera obsługuje równocześnie „Neue freie Presse" w Wiedniu, „Bohemię" w Pradze i „Grazer Tagespost" w stolicy Styrji. Takie skupienie posterunków publicystycznych w ręku jednego człowieka, posłusznego na każde skinienie departamentu prasowego, jest nadzwyczajnie wygodnem dla rządu. Równocześnie bowiem i w zupełnie ten sam sposób może prezes gabinetu oddziaływać na opinję publiczną wśród Niemców wiedeńskich, wśród Niemców czeskich i wśród Niemców, zamieszkujących tak zwane kraje Alpejskie.

Trzeźwy polityk z jakiegokolwiek obozu nie weźmie za złe prezesowi ministrów ani tego, że oddziałuje na opinję publiczną, ani tego, że owo oddziaływanie organizuje w sposób dla siebie najwygodniejszy, najbardziej praktyczny. Niech przecież i nam nikt za złe tego nie bierze, że odsłaniamy tajniki swej organizacji i pokazujemy publicznie, jak to obecny gabinet urabia i obrabia umysły obywateli, by wpoić w nich przekonanie, iż obecny rząd jest najlepszym i z tych, które były, i z tych, które po nim przyjdą...

Dzięki zatem owej organizacji powyżej wymienionej w pierwszy dzień Bożego Narodzenia w Wiedniu, w Pradze i w Gracu pojawiła się nawet stylowo niemal identyczna apologia charakteru, zdolności, pracowitości, skromności, wytrwałości, niezmienności przekonań wreszcie niemieckości dr. Koerbera, apologia tak niesłychanie gorąca, że podobną jedynie w nekrologach można napotkać, pisanych pod często nadużywanem hasłem łacińskiem, „de mortuis nil nisi bene".

Mniejsza o te pochwały, o te kadzidła półurzędowe. Jeżeli nos, pod którego adresem je przesłano, wytrzymał ową porcję, to winszujemy...

Z owych pochwał na punkcie zdolności, pracowitości, skromności i niemieckości dra Koerbera możemy wyłuskać przecież jeden fakt pozytywny: wyraźnie sformułowaną zapowiedź, w jakich wypadkach dr Koerber jest zdecydowanym złożyć władzę. Takich wypadków przewiduje ów artykuł, inspirowany, jak zaznaczono na wstępie, przez osobistość, wybornie poinformowaną o zamysłach prezesa ministrów — przewiduje dwa:

Dr Koerber ustąpi na wypadek, jeżeli mu się nie powiedzie porozumieć na wszystkich punktach z Kolomanem Szellem w sprawie ugody austro-węgierskiej.

Ustąpi też dr Koerber i w tym razie, jeżeli po szczęśliwem załatwieniu ugody z Kolomanem Szellem nie uda mu się doprowadzić Czechów i Niemców do zawieszenia broni.

Z całej powodzi kwiatków stylowych, złożonych w ofierze cnotom i talentom dra Koerbera, jedynie zapowiedź powyższa posiada wartość polityczną. Zapowiedziom ministrów albo przez ministrów inspirowanym nie należy wierzyć bezkrytycznie. W niniejszym wypadku atoli apologata dra Koerbera nie rozminął się z prawdą. Ugoda węgierska i zgoda chwilowa czesko-niemiecka są rafami podwodnemi, o które może się rozbić nawa polityczna dra Koerbera.

Piszę słowa niniejsze w chwili, gdy Szell z dr. Körberem czy to w jednym z pałaców urzędowych wiedeńskich, czy to w jednym z hoteli wiedeńskich wiodą z sobą spór zacięty o dokończenie ugody. Nie uważam przecież, by ten spór groził wielkiem niebezpieczeństwem dla jednego z ministrów. Jeżeli nawet przyjdzie do dymisji, korona jej nie przyjmie. Przyjmując, angażowałaby się niepotrzebnie na szkodę jednej, na korzyść drugiej części monarchii. Dufam przeto, że nie wyczytam w jutrzejszych gazetach poniedziałkowych porannych zapowiedzi o dymisji jednego, czy obu gabinetów.

Niebezpieczniejszem i o wiele groźniejszem dla dr. Körbera byłoby spełnięcie na niczem porozumienia czesko-niemieckiego.

Jeżeli w połowie stycznia nie przyjdzie do zawieszenia broni, obstrukcja czeska będzie trwała dalej. Ta obstrukcja uniemożliwi załatwienie parlamentarne ugody węgierskiej i traktatów handlowych. Wtedy pokaże się, iż nie mieli słuszności ci politycy, którzy latem 1889 r. za kulisami pracowali nad zniesieniem rozporządzeń językowych, obciętych i tak przez Gautscha.

Wtedy pokaże się, jaką pomyłkę popełnili, udawadniając, iż nie trzeba się obawiać oporu Czechów. Czesi — twierdzili oni — którzy w 1871 r. pozwolili sobie odebrać artykuły fundamentalne, nie potrafią się pomścić za cofnięcie rozporządzeń językowych. Ci doradcy zapomnieli, jak wzrósł naród czeski na siłach od 1871 r. po dzień dzisiejszy, jak się wyrobił pod względem świadomości, metody politycznej, liczby środków pomocniczych.

A w rzędzie owych doradców znajdował się także dr. Körber, który — nawiasem mówiąc — podpisał przecież rozporządzenia językowe Gautscha, gdyż piastował w jego gabinecie tekę handlu.

Gdyby więc do zawieszenia broni między Czechami i Niemcami nie przyszło w połowie stycznia, stanęłaby u progu konieczność, by owi doradcy z 1899 r. czyli sprawcy obecnego zamętu publicznie przyznali się do popełnionej omyłki. Forma, pod którą minister wyznaje publicznie błędy popełnione, jest prośba o dymisję.

I wtedy jako jedyne lekarstwo na dzisiejszy rozstrój parlamentu stanie na porządku utworzenie większości, w której, obok Polaków, zasiedliby Czesi i Niemcy katoliccy. Dla innych wrota otwarte. Nikogo się nie odpycha, kto przyjmie główny warunek: pracę nad przeprowadzeniem reform regulaminu obrad Izby poselskiej. Żywił tę myśl — w zasadzie — przed laty trzema dr Biliński, choć może sobie nieco inaczej skład owej większości przedstawiał: rozwija tę myśl teraz jeden z najmądrzejszych polityków czeskich, dr Adolf Stransky w łamach swego dziennika „Lidove Noviny“.

Tylko utworzenie większości i zaostrzenie regulaminu obrad, wyleczą parlamentaryzm austrjacki z dzisiejszej choroby. Na kurację gruntowną, na stosowny podział pracy między Sejmy krajowe i Radę państwa, na naprawę tego, w czem zbłądziły dyplom październikowy z 1860 r., patent ludowy z 1861 r. i prawa zasadnicze z grudnia 1867 r. — na to wszystko przyjdzie chwila stosowna później po wprawieniu machiny parlamentarnej w ruch prawidłowy. Lecz tym mechanikiem musi być i będzie kto inny, niż dr Körber. Centraliści i germanizatorzy. choćby przyczajeni, rujnowali do tej pory Austrję.

Nowa ustawa przeciwko opilstwu.

II.

Prawo propinacyjne jest takiem samem prawem jak wszelkie inne. Mając wyłączne prawo sprzedaży trunków niesłodzonych, mając wyłączne prawo wyszynku, ustanawia propinator ceny na swojem terytorjum propinacyjnem wedle własnej woli.

W wyzysku bezwzględnym powstrzymywał go dotychczas tylko handel słodzonymi trunkami, z tym się musiał liczyć co do ceny, bo chociaż wódki słodzone znacznie drożej wypadają i nie każdy ich używa bo za słodkie i nie zastąpią robotnikowi zwykłej wódki, lecz gdyby nadmiernie chciano konsumenta wyzyskać, to konsumcja ta powiększyłaby się a mógłby propinator coś stracić.

Mała to konkurencja lecz zawsze jest już i dlatego, że sprzedaż słodzonych trunków odbywa się po za prawem propinacyjnem tylko w zamkniętych naczyniach o pojemności 0·35 ltr. i kosztuje taka flaszka mniej więcej 50 hal. a nie każdy chce i może wydać taką kwotę.

Przez handel słodzonymi trunkami jako wolny przemysł, był i jest w kraju postęp co do wyrobu, fabrykant miał zbyt do handli towarów mieszanych, gdzie poszukiwane były trunki lepszych jakości, więc zniewolony był także trzymać je i propinator, fabrykanci starali się postępować, wyrabiać coraz znakomitsze gatunki słodzonych trunków, to też znajdywali zbyt także za granicami kraju, gdzie marki galic. słodzonych trunków coraz lepsze uznanie i zbyt znajdują.

Gdy propinator pozbędzie się i tej konkurencji, nie potrzebuje się starać o lepsze trunki jest samowładcą, monopolistą a konsument musiałby brać taki trunek, który propinator bez znajomości fachowej sam by przyrządził, gdyż na takich trunkach zawsze lepiej wyjdzie, a gdyby już był zniewolony przez konsumentów do utrzymywania lepszych fabrycznie sporządzonych trunków, to takby wyżyłował fabrykanta co do ceny, że ten zmuszony byłby w ten czas gorszy fabrykat wyrabiać, aby tylko taniej odsprzedać, bo inaczej propinator na całem swojem terytorjum jego trunków utrzymywać nie będzie.

Fabrykacja lepszych gatunków upadłaby zupełnie, gdyż zbyt po za kraj jest za mały, aby dla takowego doszukiwać specjalnych form flaszek, kazać je wedle własnych wzorów i rysunków wyrabiać.

Prawa propinacyjne są przeważnie od funduszu propinacyjnego wydzierżawione do końca kampanji propinacyjnej t. j. do roku 1910 o ile nie nastąpi dalsze przedłużenie co jest prawdopodobne.

Otóż gdyby ta nowa ustawa przeszła i została zatwierdzoną, gdy handel trunkami, jako wolny przemysł, by odpadł, wszystkie prawa propinacyjne będą znacznie więcej warte, w pierwszym rzędzie o tę kwotę, która jako dochód na utrzymanie rodzin kupcowi zostałaby wydartą, w drugim rzędzie o tę kwotę, którą na cenie wyższej, straciwszy wszelką konkurencję, będą mogli monopoliści zarabiać.

Fundusz krajowy zarobiłby tylko na tych prawach, które na krótszy czas są poddzierżawione. Ci zaś dzierżawcy, co mają propinacje na dłuższy czas lub do końca prawo poddzierżawione, zarobią znacznie; a wszyscy kosztem kupców, którzy się trudnili handlem trunków słodzonych.

Nowa ustawa ma niby na celu ukrócić pijaństwo; otóż sądzę, że w Galicji tego celu się nie osiągnie.

Jak we wszystkich prawie ustawach, a szczególniej już co do handlu trunkami, to Galicja zawsze miała wyjątki, podpadając pod wyjątkowe prawa: i tak we wszystkich innych krajach gdzie niema już dawno tak niemoralnego prawa propinacyjnego, ustawą oznaczona była pojemność $^1/_8$ litra, jako najmniejsza ilość wódki słodzonej, którą można sprzedawać w handlach towarów mieszanych na podstawie karty przemysłowej. W Galicji przez wzgląd na interesa propinacyjne oznaczona jest najmniejsza ilość 0·35 litra.

Wobec tego pozwalam sobie przypuszczać, że w innych krajach nowa ustawa może cokolwiek zmniejszyć pijaństwo, chociaż poza Galicją konsumcja wódek jest małą a większy jest zbyt wogóle na znacznie słabsze i słodzone trunki, wobec czego i cena jest niższa za słabszą, a gdy i flaszeczka jest 3 razy mniejszej pojemności, to za 10 lub 12 hal. nabyć można taką flaszeczkę; inaczej rzecz się ma w Galicji, gdzie najmniejsza ilość słodzonej wódki 0·35 litra wynosi, i kosztuje z opłatą propinacyjną mniej więcej 50 hal.; na taką kwotę nie tak prędko się biedniejszy człowiek zdobędzie, a już rzadko pijak, który zresztą nie zadawalnia się wódką słodzoną, lecz potrzebuje wódki ordynarnej, mocnej. Pijak nie kupi takiej flaszeczki, gdyż pijacy są po największej części ludźmi, którzy nic nie robią, nie mają stałej pracy; ci ludzie potrzebują w towarzystwie im podobnych się zapijać, oni rozporządzają zwykle tylko małemi kwotami, mieszkają przeważnie w szynku, tam wyczekują roboty, tam sejmikują, tam naradzają się, tam ich zawsze znaleźć można, to są konsumenci propinacyjni; wyszynk propinacyjny to ich mieszkanie, resursa i wszystko, a w żadnym wypadku nie są oni konsumentami wódek słodzonych, ani pić jej z towarzyszami, ani mieszkać w sklepach i ogrzewać się nie mogą. Tam brak wyparów gorzelnianej wódki, koniecznie im do życia potrzebnej. Do handli przychodzą tylko ludzie uczciwi i trzeźwi i kupują wódkę słodzoną obok innych towarów, aby ją mieć dla użytku domowego.

Gdy takich handli zabraknie, najmoralniejszy człowiek, pragnąc nabyć flaszeczkę wódki do domu, musi się udać po takową do propinatora, wszystko jedno czy do wyszynku czy do drobnej sprzedaży, zawsze do propinatora, w ręce jego się dostanie, znajdzie towarzyszy pijących któ-

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

132 (Ciąg dalszy).

— Sto ośmdziesiąt tysięcy!...

— I sto...

— Sto ośmdziesiąt tysięcy i sto!...

— Sto ośmdziesiąt pięć tysięcy! — krzyczał Badurski.

— Panie Badurski!... policz pan swoje pieniądze!... Sięgnij do kapoty! — dał się słyszeć głos drwiący.

— I sto...

— Sto dziewięćdziesiąt tysięcy! — zawołał znów, po dłuższej przerwie, pan Liebkind.

Wszystkie oczy zwróciły się na niego; on zaś, udając wielką obojętność, bawił się od niechcenia mnóstwem breloków, wiszących przy łańcuchu od zegarka.

W tej chwili do Liebkinda zbliżył się Icek Suchy i powiedział mu szeptem:

— Panie Liebkind, pan Grünbaum chce panu parę słów powiedzieć.

— Co on ma do powiedzenia?

— On chce z panem porozmawiać, on bardzo prosił.

— On miał czas do gadania przed licytacją, a teraz trzeba patrzeć i słuchać.

— Ja panu coś powiem — nalegał Icek Suchy.

— Co ty możesz mnie powiedzieć?... Jeśli ja nie chcę słuchać Grünbauma, to tembardziej i ciebie...

— Grünbaum kazał powiedzieć...

— No, mów, ale prędko...

— Dziesięć tysięcy...

— Ja już to słyszałem pięć tygodni temu.

— Dwanaście...

— Była o tem mowa cztery tygodnie...

— Całe trzynaście i pół — licytował Icek Suchy, roznamiętniając się.

— Sto dziewięćdziesiąt pięć tysięcy! — wygłosił komisarz.

— Zapanowała chwila ciszy, poczem komisarz znów wygłosił:

— Sto dziewięćdziesiąt sześć!..

— Ty słyszałeś? — zwrócił się Liebkind do Suchego.

— Ja słyszę — odparł ten szeptem, poczem dodał z naciskiem: — czternaście tysięcy.

— Nie chcę...

— Kiedy nie, to nie! — bąknął Suchy i odszedł.

— Sto dziewięćdziesiąt sześć tysięcy, po raz pierwszy.

— I sto...

— I pięćset! — krzyknął Badurski.

— Sto dziewięćdziesiąt sześć tysięcy sześćset, — zsumował komisarz.

Grünbaum zaniepokoił się, i szepnął kilka słów do Icka Suchego, który natomiast zwrócił sia do bliżej stojących żydów i wydał im jakieś polecenie.

— Sza, sza! — przemknęło po tłumie, gdyż każdy z zauszników Grünbauma chciał pochwycić w lot nową dyspozycję.

Od chwili otrzymania tego polecenia gorączka licytacyjna zaczęła, zdawało się, słabnąć, gdyż zamiast setek i tysięcy rubli dorzucano po pięć i dziesięć zaledwie.

Badurski też zwolnił biegu; umilkł nawet i żydek, który z takim tupetem wygłaszał dotąd: „I sto!“

Wówczas Grünbaum we własnej osobie raczył podejść do swego zawziętego rywala, z którym, pomimo uprzednio zawartej zgody nie mógł dojść do ładu.

— No!... będzie z nami zgoda. Liebkind?

— Trzydzieści tysięcy — odparł krótko Liebkind, spojrzawszy na Grünbauma przez ramię.

— Aj, aj!... Jak ty dużo chcesz zarobić!... jakby sam Rotszyld.

— Ty, jeszcze więcej zarobisz, jak kupisz dom.

— No, to jeszcze nie wiadomo... trzydziestu tysięcy ja nie dam, bo między nami była inna ugoda....

— Więc czego ty, Grünbaum, chcesz?

— Ja chcę, żeby ten Badurski nam nie przeszkadzał, on tak galopuje, jak wściekły koń.

— No, to co?

— Jakto, co? Ty nie wiesz? I dla ciebie i dla mnie to duża strata.

— Ja mogę i stracić — odparł Liebkind z wielkiem lekceważeniem — ale ja stracę mniej, aniżeli ty.

— Po co my obydwa mamy tracić? My możemy między sobą się kłócić, możemy prowadzić wojnę... na to jest interes i kombinacja handlowa, ale po co z naszej kłótni ma korzystać obcy?... Gdyby to jeszcze między żydami zostało, ale na tem zarobi taki chytry goj, Molski, któremu nie potrzebne już są pieniądze, — dodał znacząco.

— Dlaczego? Czy on już nie żyje?

— On jeszcze nie umarł, ale on musi umrzeć, nie dziś to za kilka dni, ja to słyszałem od doktora. A kiedy on umrze, to dla czego, który z nas nie ma wziąć po nim sukcesji?

— Hm, hm!

— Ale nie trzeba pozwolić, żeby taki gałgan Badurski psuł nam interes i dla tego ja proponuję ci, Dawid, żebyś ty nie przeszkadzał jego odsadzić i wyrzucić stąd.

— Jak ty możesz go wyrzucić?

— Jego trzeba „puścić“... jak on jeszcze raz krzyknie: „i pięćset!“ to my potrzebujemy być cicho i powiemy naszym faktorom: „sza!“ Niech on sobie kupi, — dodał i roześmiał się rozkosznie.

Liebkind uśmiechnął się również, lecz nie zaraz odpowiedział.

— No? — nalegał Grünbaum.

— Trzydzieści tysięcy?...

— Grünbaum uczynił gest zniecierpliwienia.

rzy go przyciągną i łatwiej powiększy poczet pijaków.

Ktoś może zarzuci, jak to często dało się słyszeć, że kupujący flaszeczkę, na ulicy zawartość tejże wypijają, ja dodaję, że takich wypadków u nas nie znamy.

Otóż wedle mego zdania handel słodzonemi trunkami obok handlu towarów mieszanych nie tamuje umoralnienia ludności, a oddanie ludności na pastwę monopolisty - propinatora bez konkurencji przyczyniłoby się właśnie do rozszerzenia pijaństwa, do zdemoralizowania.

Handle towarów mieszanych po odebraniu im tak ważnego artykułu, nie mogłyby istnieć ze sprzedaży towarów spożywczych, jak cukier, kawa, mąka, krupy, zostaliby zupełnie odarci ze zysków poważniejszych a koniecznych do egzystencji, na czem i młodzież handlowa by straciła, gdyż wielu kupców musiałoby pooddalać pomocników, obniżając przez to swe rozchody.

W handlach towarów mieszanych może obecnie lepsza publiczność oprócz trunków słodzonych w zamkniętych flaszkach nabywać także i w mniejszych miejscowościach doborowe towary. Gdy te sklepy upadną, wzmoże się tylko handel propinatorsko-żydowski.

Żądać zatem należy, aby nowa ustawa nie mogła być zastosowaną w Galicji na czas trwania prawa propinacji, aby pozostawiono wolny handel trunkami. *Dutkiewicz.*

Z kresów galicyjskich.

Z Kołomyi piszą nam:

Walne zgromadzenie oddziału pokuckiego galicyjskiego Tow. gospodarskiego odbyło się tu dnia 21 grudnia pod przewodnictwem dra Mikołaja Krzysztofowicza.

Po przeprowadzeniu przedmiotowej dyskusji nad sprawami finansowemi Towarzystwa i wyborem delegatów na walne zgromadzenie we Lwowie, omawiano kilka żywotnych kwestyj rolniczych.

Poseł Wielowieyski zakomunikował zgromadzeniu świeżo uchwaloną w Radzie państwa ustawę o zniżeniu ceny soli bydlęcej na 6 koron od 100 kg. W żywej dyskusji, w której brali udział licznie zebrani włościanie, uchwalono podziękować Kołu polskiemu za inicjatywę i konsekwentne starania, podjęte w tej mierze.

Następnie poruszono kwestję ustawy o tępieniu pomoru u nierogacizny. Ze względu, że obecny poseł Wielowieyski jest referentem komisji w Radzie państwa, rozwinęła się obszerniejsza rozprawa, w której obecni zarówno więksi właściciele, jak i włościanie podnieśli cały szereg postulatów co do reformy tej ustawy.

Następnie postawił członek Tow. p. Adolf Cieński następujący wniosek:

„Poleca się komitetowi Tow. gospod. wypracowanie projektu ustanowienia przez rząd wspólnie z władzami krajowemi i instytucyj inspektorów rolnych, celem rozwinięcia potrzebnej opieki nad stosunkami wzajemnymi chlebodawców robotników rolnych“.

Dyskusja prowadzona ze współudziałem gospodarzy włościan, będących członkami towarzystwa, była jednomyślnym wyrazem przekonania, iż dotychczasowe postępowanie większości narodowo myślących ziemian dotyczących okolic było tego rodzaju, iż wobec najsurowszej nawet kontroli wytrzyma krytykę sumiennego i fachowego inspektora. Wyrażono przytem przekonanie, iż wprowadzenie takich bezstronnych świadków i pośredników może dodatnio wpłynąć na stosunki rolnicze nawet tych okolic, w których dotychczas różne szkodliwe fermenty nurtowały. Autentyczne i odpowiedzialne świadectwo takich urzędników: jak z jednej strony wykaże w większości wypadków bezzasadność zarzutów, tak z drugiej może wpłynąć na usunięcie ewentualnych nieprawidłowości lub nadużyć, jakie u niektórych dzierżawców i właścicieli tu i ówdzie wykazać się dadzą.

Oczywiście i taki radykalny sposób nie będzie wystarczał tym, którzy nie poprawę stosunków zarobkowych ludności, ale bojkot drugiej narodowości i zakusy wyparcia jej z tej dzielnicy na myśli mają. Dowodem tego fakt, iż powyższy wniosek podnoszony był już dawniej ze strony ziemian polskich powiatów wschodnich, nigdy zaś nie figurował w spisie postulatów ruskich prowodyrów, bo widocznie skuteczne załagodzenie antagonizmu nie jest dla nich pożądane.

Wniosek poparty gorąco przez wielu członków uchwalono jednogłośnie.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Dawida króla; we środę Sylwestra papieża.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 42, zachód przypada o godz. 3 minut 39, długość dnia godzin 7 minut 57.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy Sącz 28 grudnia. (Zaginione na poczcie pieniądze.) Korespondent nasz pisze: Odnośnie do mej korespondencji o zaginionych na poczcie pieniądzach, podaję bliższe objaśnienie: List rekomendowany, zawierający 32 000 kor., zaginął na poczcie w drodze z Pesztu do Nowego Sącza. Dla tutejszej firmy bankierskiej awizowano przesyłkę 32.000 koron z jednej z peszteńskich instytucyj finansowych. Ponieważ przesyłka w oznaczonym czasie nie nadeszła do Nowego Sącza, zarządzono śledztwo, które wykazało, że list został skradziony. Ze względu, że pieniądze przesłane były asekurowane w zakładzie ubezpieczeń w Peszcie w liście poleconym, a nie w liście pieniężnym, zarząd pocztowy ponosi jedynie stratę 50 kor., a resztę straty ponosi odnośny zakład asekuracyjny. Zdawałoby się, że skoro właściciel zaginionej sumy, takową na ten wypadek ubezpieczył i premję asekuracyjną opłacił, to powinien bez kłopotu otrzymać wypłatę ubezpieczonej sumy. Tymczasem jednak tak nie jest. Zakład ubezpieczeń w warunkach swych czyni wypłatę tę zawisłą od otrzymania od zarządu pocztowego kwoty 50 kor. za list polecony, a ponieważ list ten przechodził przez Węgry i przez Galicję, przeto najpierw stwierdzonem być musi, na czyim terytorjum list zaginął na węgierskiem, czy austrjackiem.

Postępowanie edyktalne przeciw sekretarzowi namiestnictwa p. O.. z powodu, że bez urlopu opuścił Lwów i do biura się nie pojawia, wdrożone zostało zeszłego tygodnia przez prezydjum namiestnictwa. Pogłoska, jakoby wszystkie długi p. O. zostały zapłacone, okazuje się jedynie jako pobożne życzenie wierzycieli jego i ręczycieli.

Niewczesna gorliwość Dyrekcji skarbu. W kwietniu r. b. podczas krajowej konferencji rolniczej we Lwowie wnieśli tam obradujący nauczyciele i kierownicy kursów rolniczych petycję i projekt reformy tej pozytywnej, ale słabej w środki instytucji w szkolnictwie naszem, z równoczesną, silnie umotywowaną prośbą o przyznanie im praw i płac nauczycieli szkół wydziałowych, a to z tytułu stanowiska i kwalifikacji.

Deputacja, której z wyboru koleżeńskiego przewodniczył sekretarz tej konferencji Wincenty Bieroński z Gdowa, wręczyła memorjał ten wiceprezydentowi Rady drowi Płażkowi, który z wielką uprzejmością i życzliwością ją przyjął i poparcie swe przyrzekł, uznając projekt i petycją za usprawiedliwioną i słuszną, czem się deputacja bardzo ucieszyła. Niestety! za nim petycja jakikolwiek skutek osiągnęła, sprawa wzięła obrót tak niemiły, jak niespodziewany, bo oto podpisy w liczbie 40 opodatkowała Dyrekcja skarbu, nakładając podwójną karę stemplową w kwocie 80 koron pod rygorem egzekucji do końca grudnia, a to na przewodniczącego tej deputacji solidarnie z petentami. Dyrekcja skarbowa nie uwzględniła biednych nauczycieli, którzy swoją petycją uważali za wyraz swych zapatrywań na warunki rozwoju pożytecznej instytucji, mającej przyszłość przedewszystkiem w ugruntowanej podstawie bytu i stanowiska biednych a dzielnych nauczycieli.

Nie wchodząc na razie w szczegóły sprawy, zaużyć należy, iż podpisani na petycji powinni natychmiast nadesłać swe części (po 2 k. 60 h. z kosztami) na pokrycie nieuniknionej kary stemplowej. Sądzimy, że nie znajdzie się ani jeden z kolegów, któ-

---

— Ty, Dawid, gadasz jak zielona papuga, ty o innych cyfrach straciłeś już pamięć, trzydzieści, trzydzieści...

— Mniej nie mogę.

— No... my jeszcze i później możemy się zgodzić, my mamy jeszcze czas gadać, jak Badurskiego wezmą ztąd do kozy i na to tylko niech będzie między nami zgoda?

— Niech będzie! — zdecydował się w końcu pan Liebkind.

— Ty jesteś mądry, Liebkind i ja ci za to podziękuję, ty nie będziesz żałować, że z Grünbaumem zrobiłeś zgodę, — powiedział i odszedł.

Licytacja znów się ożywiła: komisarz wygłosił już ostatnio postąpioną sumę: sto dziewięćdziesiąt siedm tysięcy.

— Po raz pierwszy! — powtórzył przeciągle...

Nikt już nie podbijał.

— Po raz drugi!...

— I sto!...

— I dwieście! — zawołał Grünbaum, podnosząc rękę do góry.

— I pięćset! — krzyknął Badurski.

— Sto dziewięćdziesiąt siedm tysięcy ośmset! — zsumował komisarz.

Powtórzył tę sumę kilkakrotnie, czyniąc za każdym razem dłuższą pauzę i wodząc wzrokiem po zgromadzeniu, które jednak pozostało tym razem obojętne.

— Po raz pierwszy!...

Milczenie.

— Nikt nie daje więcej?... sto dziewięćdziesiąt siedm tysięcy ośmset!... po raz pierwszy — powtórzył raz jeszcze, rozciągając sylaby.

Ani jeden głos wszakże nie przerwał ciszy, panującej w sali.

— Sto dziewięćdziesiąt siedm tysięcy ośmset po raz...

W tej chwili do Badurskiego podsunął się nieznacznie Grünbaum i to tak blisko, że otarł się o niego, a jednocześnie Badurski okazał wyraźne zaniepokojenie; tymczasem komisarz dokończył zdanie:

— ...Po raz drugi!

Powtórzył to jeszcze trzykrotnie, głosem wielce uroczystym, rozciągając sylaby i za każdym razem wygłaszając cyfrę ostatniego szacunku, aż wreszcie zwrócił się raz jeszcze do zgromadzonej publiczności i głosem rozpaczliwym niemal, w którym dźwięczała zarazem smętna nuta rezygnacji — zapytał.

— Nikt nie daje więcej?

Grobowe milczenie zalegało salę.

Wówczas komisarz, wytężywszy, zdawało się, ostatek sił, wygłosił raz jeszcze głosem wielkim:

— Sto dziewięćdziesiąt siedm tysięcy ośmset!... po raz drugi!... Nikt nie daje więcej?

I to wezwanie jednak pozostało bez odpowiedzi.

Wówczas urzędnik sądowy, straciwszy widocznie ostatnią nadzieję, otworzył szeroko usta i przez czas dłuższy pokazując publiczności poszczerbione i spróchniałe zęby, zawołał wreszcie:

— I... po...

Tu głos na kilka sekund zawiesił, poczem dokończył szeptem prawie:

— ...Trzeci!

Naraz uczynił się wielki rozgwar w sali. Zdawało się, że do środka tłumu wdarła się jakaś niewidzialna siła, która nim poruszyła gwałtownie i zakołysała, popychając całą mocą w kierunku balustrady, odgradzającej stół sędziowski od publiczności.

Każdego pchała ta nadzwyczajna ciekawość zobaczenia Badurskiego, który „po przybyciu“ stawał się prawym właścicielem olbrzymiej posesji, przedstawiającej wartość najmniej czterechkroć sto tysięcy rubli.

Niejeden westchnął mocno i oblizał się na myśl, jaki to mógłby być brylantowy interes, gdyby Badurski miał istotnie pieniądze na kupno domu. Wiedziano jednak, że pieniędzy tych nie ma, że był tylko słomianym licytantem i że „fajfrował“ na rzecz Molskiego.

Jednocześnie też w tłumie oddzwały się drwiny i okrzyki:

— Aj, aj!... pan Badurski wielki bogacz, wielki pan!... Wielki kamieniczny obywatel!...

— Pan Badurski wielki „geszeftman“, bardzo mądra głowa jest!...

— Ona tak mądra jest, że ona potrzebować będzie pójść do kozy, pod klucz, żeby z niej rozumu nie ukradli!

— On pokazał wielką figę naszym żydkom!...

— On jest wielki antysemitnik!...

— Taki „słomiany“ antysemitnik!...

Nie było końca tym drwinom, a hałas stał się tak wielki, że stłumił zupełnie jękliwy krzyk kobiecy w końcu sali i tylko bliżej stojący odwrócili głowę i zobaczyli jakąś mdlejącą młodą kobietę, wytwornie ubraną.

— Co to jest? — ktoś zapytał.

— Kto to jest?...

— To jest żona Molskiego, — dał się słyszeć głos wśród grupy osób bliżej stojących.

Znalazł się wreszcie w tym tłumie żydowstwa, jakiś rzemieślnik, który pospieszył Molskiej z pomocą i wyprowadził ją z sali.

Tymczasem bliżej balustrady odbywała się inna scena, która wywołała niesłychane zdumienie publiczności.

Oto, bowiem, Badurski otoczony zwartem kołem żydów, popychany, szturchany, wystawiony na śmiech i drwiny otoczenia, wyzwolił się nagle silnym ruchem swych potężnych ramion z pośród tej hałastry i sięgnął do kieszeni.

Urzędnik sądowy, prowadzący licytację, mając słuszne podejrzenia, że Badurski jest słomianym licytantem, o czem zresztą, w sądzie oddawna już wiedziano, skinął na woźnych sądowych, którzy posłuszni temu skinieniu, ruszyli ku Badurskiemu.

Wówczas urzędnik zwrócił się do niego, mówiąc surowo:

— Przy licytacji utrzymałeś się pan... a gdzie są pieniądze?

— Oto są, — odparł Badurski, głosem napozór spokojnym, w którym wszakże drżała nuta jakiegoś lęku i onieśmielenia. (D. n.)

ryby swego prezesa narażał na straty, w zamian za trudy, walkę i pracę o ich wspólny byt i stanowisko, przezeń niejednokrotnie podejmowaną.

* * *

Niestety! Mimo upomnień listowych zaledwie 3 kolegów nadesłało swe części i to jeszcze z wyrzutami, że petycja nadarmo i t. d... A to świadczy o słabej solidarności zawodowej, która właśnie buduje siłę nauczycielstwu i narodowi. Z drobnych rzeczy rosną olbrzymie!

Więc przedewszystkiem niechaj nauczycielstwo będzie solidarne nawet w drobnych sprawach, a wyrobi sobie powagę i siłę i przyszłość lepszą.

Prosimy inne pisma o powtórzenie!

Jeden z opodatkowanych nauczycieli petentów.

Wzorowy dygnitarz. Członek rady pow. wielickiej, Andrzej Sośnicki, wójt ze Skotnik, roztrwonił 1600 koron z gminnych funduszów. Sąd skawiński zasądził go na zwrot tej kwoty z kosztami 168 kor. Ponieważ jednak Sośnicki majątku nie posiada, przeto tę stratę poniesie uboga gmina, która była zmuszona podnieść dodatki gminne do przeszło 100 prc.!! Trzeba nadmienić, że Sośnicki zasiada dalej w radzie powiatowej i „czuwa“ nad całością majątków gminnych w powiatach wielickim i podgórskim!!

Gwiazdka w Wolicy. Donoszą nam: Dnia 24 bm. rozdzielono na gwiazdkę pomiędzy ubogą dziatwę szkolną 71 strucli i 200 metrów materji kolorowej na ubranie. Datki te nadesłała w imieniu Komitetu krakowskiego Koła pań „Szkoły ludowej“, Wna Marja Siedlecka, niestrudzona pracowniczka dla szkoły i ludu, za staraniem dra S. Stafieja, sekretarza Rady powiatowej. W imieniu tych głodnych i zziębniętych dzieci zasyłam — „Bóg zapłać“.

Ludność tutejsza z powodu zniżenia plonów rolnych, przez tegoroczny wylew Wisły, zaczyna cierpieć głód. Władze wprawdzie o ile mogą starają się zaradzić tej nędzy, ale liczne tegoroczne klęski elementarne nie pozwalają wszystkim przyjść z pomocą.

Wyciągają tedy ci głodni ręce do serc litościwych i proszą o grosz na kartofle, których od 2 miesięcy tylko na okrasę używają.

Datki przesyłać można na ręce dra S. Stafieja, lub wprost do Kółka rolniczego w Wolicy. — (Administracja naszego pisma przyjmuje również datki na ten cel. Przyp. Red.).

Ze Sieszowic piszą do nas: W drugie święto t. j. 26 b. m. o godzinie 12 wpołudnie spotkała Nas niespodzianka. Na stronie południowo zachodniej, podczas gwałtownej zawiei śnieżnej, dał się nagle słyszeć ogromny grzmot, tak silny, że w pomieszkaniach szyby drżały; według prognostyków ludzi starszych należy się spodziewać wielkiego opadu śniegów i silnych mrozów na styczeń i luty.

Chcielibyśmy za pośrednictwem „Głosu Narodu“ zwrócić uwagę na zalewające nas druki z powinszowaniami noworocznemi, druki urągające najpobłażliwszym wymaganiom stylu z ortografii. Skandaliczne te powinszowania drukują się i litografują w Berlinie, — czy niebyłoby właściwe aby przedsiębiorcy zamiast do Berlina dawali podobne powinszowania drukować w Krakowie i swoim chleb na dzienny dać zarobić a nieszukać gdzieś u Niemców lub żydów.

Ze Siemienia donoszą nam: Ciekawe zjawisko obserwowano u nas w drugie święto Bożego Narodzenia. Przy gwałtownej zawierusze śnieżnej o kwadrans na pierwszą popołudniu spostrzeżono błyskawicę a następnie silny grzmot — co w kilku minutowych odstępach powtórzyło się jeszcze dwa razy.

Gródek nad Dunajcem. (Siostro bójstwo. D. 9 bm. w czasie nieobecności rodziców w domu, przygotowywała obiad córka Karolina Kwokówna, zaś syn Jan Kwoka mył się. Karolina poprosiła brata Jana, by jej podał drzewo z drewutni, potrzebne do ugotowania obiadu, czemu jednak nieposłuszny brat odmówił, każąc jej samej udać się po to drzewo. Z tego wszczęła się między nimi kłótnia, a następnie bójka, wśród której Jan wyrwał siostrze Karolinie drewnianą mątewkę, którą niosła w rękach, pchnął ją ostro zakończoną rączką w pierś tak silnie, że przebił jej serce i położył ją trupem na miejscu. Po dokończeniu tego zabójstwa, sprawca 18 letni chłopiec Jan Kwoka zgłosił się do sądu, przyznając się do czynu. Sąd osadził go w więzieniu śledczem i wysłał komisję sądowo-lekarską, która przeprowadziła sekcję zwłok zabitej.

Fabrykant pieniędzy. Ze Starego Sącza donoszą nam: Od ośmiu miesięcy kursowały tu i w Nowym Sączu fałszywe pieniądze.

Wieści krążyły, że te fałszywe monety mają być fabrykowane w nowosądeckich warsztatach kolejowych, jednak trudno było przyjść na trop fałszerzy.

We wigilję Bożego Narodzenia br. po południu, gdy pracujący w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu mieli już wolne, przybył tu na jarmark kotlarz kolejowy p. Szul z Nowego Sącza i chodził wszędzie po szynkowniach, pijąc i częstując kolegów i znajomych, za co płacił wszędzie pięciokoronówkami. Rzeźnikowi tutejszemu, któremu p. Szul był z dawna winien jakiś dług, zapłacił także takowy pięciokoronówkami. Rzeźnik udał się do kasy podatkowej w Starym Sączu z otrzymanemi od p. Szula pięciu pięciokoronówkami z zapytaniem, czy są dobre. Wtedy dopiero skonstatowano, że są falsyfikatami, Szula aresztowano. Przy rewizji osoby fałszera, znaleziono jeszcze kilka pięciokoronówek pod stęplem węgierskim, tudzież kilka koron, dwudziesto i dziesięciohalerówki pod stęplem austrjackim. Po uwięzieniu fałszera udała się po północy żandarmerja starosądecka wraz z inspektorem policji do Nowego Sącza do mieszkania fałszera za kolonią kolejową w Dąbrówce, gdzie przy asystencji miejscowego naczelnika gminy przedsięwzięto rewizję, przy której znaleziono maszynkę i wszystkie przyrządy, potrzebne do wyrabiania fałszywej monety.

Na czas trwania sesji sejmowej wejdzie w życie przy urzędzie pocztowym Lwów 12 (gmach sejmowy) stacja telegraficzna i publiczna mownica telefoniczna.

Ta ostatnia jest upoważniona także do rozmów na linjach międzymiastowych.

Nowe próby germanizacji. „Berl Polit. Nachr.“, donosi, że w ordynarjum budżetu pruskiego na rok 1903 znajduje się wydatek na założenie akademji, która wraz z założonym już w Poznaniu instytutem naukowym ma tworzyć środowisko życia niemieckiego w prowincji poznańskiej.

Hakatyzm w Galicji. K. k. Filial-Landes Casse in Krakau. An das k. k. Steueramt. Tak się adresuje do Polaków.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Wiadomości diecezjalne. Diecezja krakowska. Odznaczeni expos terio canonicali: Ks. dr Bystrzonowski, prefekt mał. sem. i suplent katech. gimn. św. Anny w Krakowie: ks. Michał Dębowski, kat. szkół lud. w Krakowie: ks. Leon Gąsiorowski, proboszcz w Biskupicach: ks. Antoni Łazowski, prob. w Trzemeśni: ks. Józef Mazak, prob. w Krzyszkowicach: ks. Jan Pabijan, prob. w Wróblowicach: ks. Henryk Wędzicha, prob. w Gruszowie; ks. Jan Stachowicz, prob. w Tyńcu, ks. dr Józef Kulinowski, katecheta sem. naucz. żeńskiego w Krakowie.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego. We wtorek 23 grudnia b. r. odbyło się miesięczne posiedzenie komitetu pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Na wniosek Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce uchwalono zwrócić się do Wydziału krajowego we Lwowie z przedstawieniem w sprawie zwiększenia eksploatacji kopalń kainitu w Kałuszu. Do komitetu zwracały się kilkakrotnie Towarzystwa rolnicze z Królestwa z propozycją sprowadzania kainitu z Galicji, celem zastąpienia sprowadzanego dotychczas z Niemiec kainitu stassfurckiego. Komitet postanowił przedstawić Wydziałowi krajowemu potrzebę akcji w tym kierunku.

Na wniosek sekcji rolniczej referowany przez prof. dra Sikorskiego uchwalono rozstrzygnąć konkurs kartoflarek, który odbył się 2 go października b. r. w Płaszowie w ten sposób, że nie przyznano pierwszej nagrody nikomu, ponieważ żadna z nich oddzielanych od ziemi i naci ziemniaków nie odkładała na ziemię wąskim pasem. Drugą nagrodę przyznano p. Zimmermanowi z Zeitz za kartoflarkę „Ideal“, trzecią nagrodę p. Hamplowi z Gnadenfrei, a czwartą p. Müllerowi z Grottau za kartoflarkę „Victoria“. Prócz tego przyznano firmie Wachtel z Wrocławia list pochwalny. Uchwalono zarazem w dalszym ciągu tego konkursu kartoflarek urządzić na wiosnę konkurs narzędzi służących do uprawy kartofli.

Ogiera „Magnata“ przyznano p. Józefowi Męcińskiemu z Partyni, oborę zarodową rasy Simmenthal przydzielono p. Waleremu Stawiarskiemu z Jedliczy.

Nauczycielem wędrownym rolnictwa zamianowano p. Jakóba Tomalskiego. Uchwalono poprzeć wniesioną do Sejmu przez Towarzystwo ogrodnicze na ręce Zdzisława hr. Tarnowskiego petycję w sprawie subwencjonowania biura wywiadowczego, którego celem byłoby ułatwienie handlu produktami ogrodniczymi, przez udzielanie bezpłatnej informacji interesowanym.

Kraków 30 grudnia.

Marszałek krajowy dr Andrzej hr. Potocki przyjął protektorat balu na cele krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego, który się odbędzie dnia 7 lutego 1903 roku w sali hotelu Saskiego.

Sprawy miejskie. Porządek dzienny środowego jawnego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje wszystkiego cztery wnioski, a mianowicie trzy w których sekcja IV skarbowa proponuje przejście do porządku dziennego nad żądaniem o udzielenie wsparcia, subwencji, tudzież podwyższenia subwencji.

Przy drzwiach zamkniętych załatwi Rada sześć wniosków. Z tych pierwszy wniosek komisji plantacyjnej w sprawie przyjęcia pomnika Artura Grottgera na własność gminy z zastrzeżeniem przesunięcia go w miejsce oznaczone na planie. Reszta wniosków obejmuje sprawy osobiste.

Z teatru. Artyści nasi pracują nad 4-akt. sztuką Jana Gelasiewicza „Na strażnicy“, która będzie pierwszą premierą w roku przyszłym. Nowy ten utwór sympatycznego pisarza nie był granym jeszcze na żadnej polskiej scenie.

Dyrekcja teatru z powodu licznych zapytań objaśnia, że „Nieboska komedja“ zeszła z repertuaru tylko czasowo z powodu niedyspozycji p. Tarasiewicza, który zmuszony był nawet poddać się małej operacji.

Górnoślązacy w Krakowie. Teatr ludowy amatorski z Gliwic odegra w niedzielę, 4 stycznia p. r. po południu, dwie sztuki Piotra Kołodzieja: „Sąsiedzi“, obrazek z życia ludu górnośląskiego ze śpiewami w 3 aktach i „Bogata wdowa“, obrazek wiejski ze śpiewami w 2 aktach. Przygrywać będzie cała muzyka „Harmonji“ także między aktami. Bilety po cenach przedstawień popularnych, nabywać można w handlu p. Grigara linja A — B.

Smutny epilog. W poniedziałek odbyła się licytacja połowy realności przy ul. Poselskiej l. 20. Dr. Serafina Chmurskiego własnej. Po półtoragodzinnej licytacji została wspomniana połowa realności sprzedaną właścicielce drugiej połowy, p. Eufrezynie Chmurskiej za cenę 52700 kor. Z sumy tej znajduje zaspokojenie jedynie wierzycielka egzekwująca, kasa oszczędności miasta Krakowa, następnie kapituła katedralna krakowska. Bezpośredni dalsi wierzyciele hipoteczni PP. Elżbieta i Tadeusz Mieroszowscy, na rzecz których na sprzedanej połowie realności dożywotnia renta w kwocie 1600 koron rocznie ciążyła, otrzymują tylko częściowe pokrycie swej wierzytelności. Wszyscy dalsi wierzyciele hipoteczni, między innymi spadkobiercy ś. p. notarjusza Rudolfiego, następnie bracia Dr. Serafina Chmurskiego PP. Roman i Anastazy Chmurscy wychodzą z pustemi rękami.

Za kradzieże aresztowano Jana Wincentego 25 lat liczącego wyrobnika, który korzystając z kartki szpitalnej rekonwalescenta, żebrał po domach, a przy tej sposobności kradł gdzie się tylko dało aż wpadł w pułapkę. Marję Baczyńską z Podgórza, aresztowano za kradzież poduszki z ganku. Przy aresztowaniu tłomaczyła się, że jej poduszkę darowano.

Wreszcie aresztowano 33 letnią Marjannę Puchałę, włóczęgę i szupaśnicę z Mydlnik, która odwdzięczając się za przytułek świąteczny, skradła korale jednej z obywatelek na Zwierzyńcu.

NEKROLOGJA.

August hr. Łoś, prezes Rady nadzorczej Tow. kredytowego ziemskiego, zmarł we Lwowie przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się we środę na dworzec kolejowy, skąd zwłoki przewiezione będą do Czyżek (pow. stanisławowski).

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 30 grudnia: „Mieszczanie“, sztuka w 4 a. Maks. Gorkiego (popul. ceny zniżone do połowy, po raz czwarty).

We środę 31 grudnia: „Sen nocy letniej“, kom. w 6 obr. W. Szekspira z muzyką F. Mendelsohna-Bartholdy (po raz 14-ty).

Hieronim Czarnowski.

Grono weteranów z r. 1863 coraz bardziej się zmniejsza. Ludzie, którzy poświęcili dla ojczyzny wszystko, tulają się po świecie, a mało który zdołał po wykolejeniu z normalnych warunków życia poświęcić się temu zawodowi, do którego pchały go jego zdolności i usposobienie. Hieronim Czarnowski należał do tych ostatnich. Obdarzony wielkiemi zdolnościami do matematyki, musiał po emigracji do Paryża poświęcić się zawodowi dziennikarskiemu i pracować w „Figarze“. Zkąd ustąpił dopiero gdy ten dziennik po upadku cesarstwa zmienił napoleońską barwę.

Matematyczne jego zdolności nie dawały mu jednak spokoju. Nie mogąc ambicyjnego umysłu zużytkować w nauce, wiele czasu poświęcał szlachetnej grze szachowej i wkrótce zasłynął w Paryżu jako jeden z najpierwszych mistrzów tej gry królewskiej. Na wielkim turnieju międzynarodowym podczas wystawy paryskiej w r. 1867 byłby otrzymał na pewno pierwszą nagrodę, gdyby nie to, że redakcja „Figara“ wysłała go wtedy właśnie w celach recenzyjnych w sprawie morderstwa słynnego Troppmana. Wskutek tego Czarnowski stracił kilka partyj nie grając wcale i nagroda przypadła komu innemu. W naszym klubie krakowskim Czarnowski był rzecz prosta siłą pierwszorzędną, stał pod tym względem na czele klubu, którego był członkiem honorowym.

Po powrocie do kraju, do którego pociągnęła go nieprzeparta tęsknota, osiedlił się on w Krakowie, gdzie uzyskał skromną posadę w zarządzie akcyzy miejskiej, która zaledwie wystarczała na utrzymanie jego i jego rodziny. Ciężka

choroba przecięła w sobotę pasmo tego pracowitego żywota.

W bardzo trudnych warunkach ostatnich dni życia znaczną ulgę mu przyniosła pomoc i opieka wiceprezydenta dra Leo.

Czarnecki był to człowiek cichy, niezmiernej dobroci i skromności. O swej świetnej grze szachowej wyrażał się zawsze z wielką rezerwą i nie miał pod tym względem tej zarozumiałości, której tak często nabywają nawet słabsi szachiści. To też pozostawił po sobie żal powszechny, jako dobry kolega, prawy charakter i człowiek o żelaznej odporności życiowej. Dziwić się należy jego pogodzie ducha wobec ciężkich warunków materjalnych, w jakich iść musiał przez życie. Pozostawił po sobie siostrę, która straciła w nim ostatnią podporę moralną i materjalną.

Pogrzeb Czarnowskiego odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 po południu i wyruszy z kościoła Pijarów przy ul. św. Jana.

W sprawie ustawy przeciw opilstwu.

W niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 3 po południu w sali Rady miejskiej odbyło się zapowiedziane zebranie kupców miasta Krakowa i Galicji zachodniej w sprawie projektu rządowego nowej ustawy o opilstwie, wniesionej do Rady państwa. Na sali zebrało się przeszło 70 kupców krakowskich, oraz delegatów kupców prowincjonalnych, niemniej właściciele i reprezentanci galicyjskich fabryk wódek.

Zgromadzenie wybrało przewodniczącym Jana Kantego Federowicza, kupca i posła na Sejm krajowy, zastępcą przewodn. p. Józefa Jawornickiego, kupca i radcę m. Krakowa, a na sekretarza zgromadzenia p. Leona Schillera, radcę kongregacji kupieckiej. Pan przewodniczący podniósł trudne warunki bytu, w jakich się znajdują handel i przemysł w naszym kraju, skonstatował, że zamiast pomocy ze strony rządu, spadają na nie tylko różne ciężary i utrudnienia, niweczące rozwój obydwu.

Projektowana ustawa rządowa jest jednym z tych etapów na drodze podkopywania przemysłu i handlu w Galicji, po której to drodze postępuje rząd może rozwiednie, działając na szkodę naszego kraju. Zebranie kupieckie ma na celu obronę interesów zagrożonych, obronę na drodze legalnej, która musi być wytrwałą i poważną a będzie skuteczną. Z kolei odczytał dr Leopold Caro napisany z polecenia kongregacji kupieckiej elaborat, dotyczący nowego projektu ustawy przeciw opilstwu i znaczenia jego dla naszego stanu kupieckiego i przemysłu. Referent w pracy swej wykazuje, że nowa ustawa nie uzyska celu zamierzonego to jest ograniczenia opilstwa, ale podkopie egzystencję handli towarów mięszanych i kolonialnych w całym kraju.

Jedyną korzyść z tej ruiny kupców odniosą propinatorzy i to tak zwani poddzierżawcy, którzy korzystać będą na podniesionych czynszach z poddzierżawy propinacji, a fundusz krajowy, który swe propinacje wydzierżawił różnym potentatom finansowym i rodowym, do roku 1910 nie zyska ani grosza. Z kolei odczytał swój referat fachowy, ze stanowiska kupieckiego skreślony, p. dr Henryk Szarski, który zastanawiał się nad przyczynami i skutkami projektowanej ustawy rządowej. Rząd zdradził tutaj zupełną nieznajomość stosunków w Galicji. Wskazał dalej referent, że ustawa ta już dawno miała być wprowadzona w życie i to w drodze zwyczajnego rozporządzenia ministerjalnego.

Zamiar rządu zeszedł się z interesami producentów piwa i wina w prowincjach austrjackich, gdzie znakomite produkta fabryk wódek galicyjskich znalazły licznych odbiorców i konsumentów. Wpłynąć to naturalnie musiało na ubytek konsumcji piwa i wina, które w progresywnym stosunku wypierać zaczęły wódki galicyjskie, stąd alarm i nacieranie na rząd, aby kosztem Galicji, jak zwykle ratować przemysł prowincyj austrjackich.

Dr Szarski wnosi nast. rezolucję: „Zgromadzeni kupcy w dniu 28 grudnia 1902 roku z inicjatywy krakowskiej kongregacji kupieckiej, polecają swemu komitetowi wykonawczemu, by wniósł petycję do Koła polskiego, względnie i do Rady państwa w Wiedniu, by w razie uchwalenia ustawy przeciw opilstwu według projektu rządowego, uzyskało postanowienie, że ustawa ta nie będzie miała zastosowania w Galicji przynajmniej aż do chwili zupełnego ustania prawa propinacyjnego w jakiejbądź formie".

Równocześnie zgromadzeni wyrażają przekonanie, że prędzej zapobieży opilstwu i szkodliwym skutkom tegoż zakaz używania spirytusu nierafinowanego jako napoju. Następnie zabiera głos p. Teofil Klug, kupiec z Wadowic, p. Weiss Hieronim, p. Schiller i p. Nachtlicht.

W końcu wybrano do komisji stałej, mającej czuwać nad dalszym przebiegiem sprawy, następujących pp.: Wład. Fischera, Józefa Jawornickiego, dr. Henryka Szarskiego, Seelinga, Wiktora Suskiego, Marcelego Dutkiewicza, Leona Schillera, Jana Kantego Wenzla, posła sejmowego Federowicza i Franciszka Macharskiego. Dodać należy, że prócz reprezentantów kupiectwa kolonialnego miejscowego, uczestniczyli delegaci kupców z miast Tarnowa, Jarosławia, Rzeszowa, Wadowic, Bochni, Tuchowa, Chrzanowa, Podgórza, Niepołomic itd.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Niezwykle interesujący koncert** zapowiedziany jest w teatrze miejskim staraniem Filharmonji lwowskiej na poniedziałek dnia 5 stycznia. W koncercie tem biorą udział: Amelia Heller, wiolinistka i Leopold Godowski, pianista. Amelia Heller, młodziutka jeszcze artystka, uczennica Szewczyka (nauczyciela Kubelika) występowała przed tygodniem w Filharmonii lwowskiej, gdzie się ogólnie podobała.

Drugi koncertant Leopold Godowski, to jeden ze znanych pianistów współczesnych, któremu krytyka przyznaje technikę niezwykle wyrobioną. W zeszłym roku w Filharmonii warszawskiej z niebywałem powodzeniem. Jak się wyraził M. Gawalewicz w „Kur. Warsz." (w maju ubiegłego roku) „Godowski przebiega w 20 minutach kilometr na fortepianie". Poza tą techniką gra jego jest niezwykle interesującą.

Wprost z Krakowa udaje się Godowski do Londynu, gdzie gra 10 stycznia w pałacu królewskim, zaś Amelia Heller do Wiednia, gdzie 17 stycznia wystąpi z koncertem w wielkiej sali muzycznej.

TELEGRAMY.

Z Sejmu krajowego.

Lwów 29 grudnia. Sejm podjął dziś na nowo obrady przerwane w dniu 12 lipca b. r.

Otwarcie posiedzenia.

P. marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki otworzył posiedzenie o godz. 10·45 przed południem.

Na ławie rządowej zajął miejsce namiestnik hr. Leon Piniński, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej p. Płażek i komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś.

Po odczytaniu najwyższego patentu oznajmiającego o ponownem zwołaniu odroczonego Sejmu, wzniósł p. marszałek krajowy przed przystąpieniem do porządku dziennego okrzyk na cześć cesarza, który Izba trzykrotnie powtórzyła.

Urlopy.

P. marszałek zawiadomił dalej, że udzielił urlopów na trzy dni posłom: Dunajewskiemu, Piętakowi, Wodzickiemu, Paszkowskiemu, ks. Sanguszce, hr. Janowi Szeptyckiemu, Milewskiemu, Zagórskiemu, Starzyńskiemu, Gołuchowskiemu, Horodyskiemu i Wybranowskiemu.

Ekstradycje i petycje.

Po odczytaniu pism sądowych o wydanie posłów Władysława Płockiego i Wiktora Skołyszewskiego, do komisji prawniczej, odczytał sekretarz Urbański szereg petycji.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego odesłał Sejm w pierwszem czytaniu do komisji budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1902, o preliminarzu budżetu funduszów krajowych na rok 1903, o prowizorjum budżetowem na pierwsze trzy miesiące roku 1903, i w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sejm udzielił dalej kilku gminom zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i opłat mytniczych.

Odpowiedzi na interpelacje.

Z kolei członek Wydziału krajowego, dr. Wereszczyński, odpowiedział na wniesione swego czasu interpelacje pos. Krempy i tow. w sprawie rewindykacji kapitałów od rządu rosyjskiego, należących się funduszowi krajowemu szkolnemu z tytułu dawnych długów kahalnych krakowskich. Na interpelację pos. Stapińskiego i tow. w sprawie kasy pożyczkowej gminnej w Krynicy oraz na interpelację ks. Bohaczewskiego w sprawie niskich płac dozorców lasowych fundacji hr. Skarbka.

Wnioski i interpelacje.

Zgłoszono następujące wnioski:

Pos. Stapińskiego i tow. w sprawie darowania kar zbiegom wojskowym.

Pos. Żardeckiego i tow. w sprawie pomnożenia szkół średnich w Galicji a w szczególności o założenie takiej szkoły w Łańcucie.

Interpelacje:

Pos. Stapińskiego i tow. w sprawie nakładania kar stemplowych od petycji nauczycieli szkół ludowych. (Patrz kronikę. *Przyp. Red.*).

Pos. Huzy i tow. w sprawie rekursu fiskalnego Franciszka Paszka z Kruźlowej Wyżny.

Koniec posiedzenia.

Na tem o godzinie 11·30 przedpołudniem zamknął marszałek posiedzenie, oznaczając następne na dzisiaj o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

Wieczorne posiedzenie Sejmu otworzył marszałek o godz. 7 m. 30. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytali sekretarze wniesione interpelacje i wnioski.

Wnioski i interpelacje.

Wnioski: Pos. Paygerta i tow. w sprawie założenia przy departamencie przemysłowym biura statystycznego.

Pos. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie ukrajowienia szkoły bialskiej, oraz w sprawie uzupełnienia § 31 ust. gminnej dodatkiem, by pisarze gminni musieli wykazać się kwalifikacjami.

Interpelacje: Pos. Stojałowskiego i tow. w sprawie nadużyć komisarza starostwa w Żydaczowie.

Pos. Korola i tow. w sprawie rzekomych nadużyć przy wyborze posła sejmowego z pow. Stryj-Drohobycz-Żydaczów.

Pos. Baworowskiego i tow. w sprawie budowy gmachu sądowego w Tarnopolu.

Pos. Krempy i tow. w sprawie zaprowadzenia gminnych sądów rozjemczych.

Pos. Szweda i tow. w sprawie założenia szkoły realnej w Żywcu.

Mieszkania robotnicze.

Po odczytaniu całego szeregu petycyj, odesłała Izba w pierwszem czytaniu przedłożenie rządowe z projektem ustawy kraj. w sprawie uwolnienia od podatków budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników, na wniosek pos. Leo do komisji podatkowej, z tym dodatkiem, aby ze względu na doniosłość i naglość sprawy komisja przedłożyła sprawozdanie już na następnem posiedzeniu.

Prowizorjum budżetowe.

Pos. Stanisław hr. Badeni imieniem komisji budżetowej przedłożył sprawozdanie o prowizorjum budżetowem na pierwsze trzy miesiące r. 1903. Sprawozdanie kończy się następującemi słowy:

Komisja budżetowa wnosi: Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm upoważnia wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu kraj. na rachunek roku budżetowego 1903 na podstawie budżetu z r. 1902.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do pobierania na rzecz funduszu kraj. dodatków do państwowych podatków bezpośrednich zgodnie z preliminarzem budżetu na r. 1902.

Upoważnienie to, udzielone Wydziałowi krajowemu obowiązuje do d. 31 marca r. 1903.

Mowa posła ruskiego.

W dyskusji jeneralnej zabiera najpierw głos pos. Korol. Mowca oświadcza, że posłowie ruscy postanowili wziąć udział w dyskusji budżetowej, dlatego, aby zaznaczyć stanowisko narodu ruskiego w obecnej chwili. — Rusini stracili zupełnie nadzieję, by kiedykolwiek mogli wyrównać swe rachunki z Polakami w drodze pokojowej. Rusini wobec tego muszą przechodzić do coraz to ostrzejszych środków walki, ponieważ ostatnia akcja kolonizacyjna i polonizacyjna ma na celu zniszczenie Rusinów jako narodu. — Wina za obecne stosunki w kraju spada na szowinistów polskich panującą partję szlachecką, która dąży do spolonizowania Galicji wschodniej i ubezpieczenia stanowiska szlachty. Następnie przechodząc do omówienia strejków rolnych, oświadczył pos. Korol, że przyczyną ich była przedewszystkiem nędza ekonomiczna ludzi, za której wina spada na szlachtę.

Drugim agitatorem strejków był system administracyjny galicyjski.

Mowca zwraca się do namiestnika z żądaniem, by zakazał starostom i inspektorom szkolnym bawienia się w agitację antyruską, a przekraczających ten zakaz przeniósł do Galicji zachodniej. Mowca zarzuca dalej prezydjum lwowskiego sądu krajowego wyższego, że wytacza

śledztwa dyscyplinarne sędziom ruskim za najmniejszy udział w zgromadzeniach politycznych, a toleruje, że polscy sędziowie biorą udział w akcji centralnego komitetu wyborczego, a nawet wybierani są na mężów zaufania tego komitetu

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił poseł ruski opisywaniu rzekomych nadużyć ze strony władz politycznych przy wyborze posła z okręgu Stryj-Drohobycz-Żydaczów.

Mowa pos. Abrahamowicza.

Pos. Dawid Abrahamowicz, odpowiadając na ataki dra Korola, wykazuje, że strejki rolne w Galicji wywołały nie te przyczyny, które podał p. Korol, lecz — jak to już z przemówienia pos. Romańczuka w Radzie państwa się okazało — wywołały je względy natury politycznej. Polemizując następnie z zarzutami Korola, jakoby Sejm był nieżyczliwy dla Rusinów, stwierdza mowca, że nie było takiego wypadku, aby Sejm zajął niechętne stanowisko wobec Rusinów.

W końcu swego przemówienia zwrócił się pos. Abrahamowicz do Rusinów i zapewnił ich, że Polacy nigdy nie stawiali żadnych przeszkód naturalnemu rozwojowi narodu ruskiego. Nie pozwolimy jednak — zakończył mowca — my, którzy zżyliśmy się z tym ludem, aby przez sztuczną, piekielną agitację kopano przepaść między nami a tym ludem (oklaski) i nie ustaniemy w obronie interesów zarówno naszych, jak i tego ludu. Ta droga, którą agitatorzy ruscy wybrali, krzywdę tylko przynosi zarówno narodowi ruskiemu, jak i całemu krajowi. (Huczne oklaski).

Dalsza dyskusja.

Pos. Huryk wyraża przekonanie, że gdyby pos. Abrahamowicz był w tych powiatach, które objęte były strajkiem i gdyby przypatrzył się, jak żandarmi i żołnierze męczyli strajkujących, to by się na to oburzył. Mowca był naocznym świadkiem tych nadużyć i opisał je w „Dile“, ale prokuratorja państwa skonfiskowała cały ten artykuł.

Pos. Rotter krytykuje tajność kwalifikacyj nauczycielskich i sposób przyznawania dodatków pięcioletnich nauczycielom. Przy tej sposobności w dłuższem przemówieniu wykazywał rozmaite nieprawidłowości jakich dopuszczają się inspektorowie szkolni okręgowi wobec podwładnych sobie nauczycieli i przemawia za objęciem przez kraj szkoły polskiej w Białej, a w końcu omawiał sprawę zmiany nazwy gminy Halenowa na Alzen, przyczem wystąpił z różnymi zarzutami przeciw władzom naczelnym krajowym, tak rządowym, jak autonomicznym.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

Lwów 30 grudnia. Porządek dzisiejszego posiedzenie obejmaje:

1) Dalszy ciąg rozprawy nad prowizorjum budżetowem.

2) Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

3) Sprawozdanie komisji podatkowej o ustawie w sprawie zwolnienia budynków robotniczych od dodatków autonomicznych.

Posiedzenie wieczorne.

Lwów 29 grudnia. Na porządku dziennym posiedzenia wieczornego znajdują się: 1) Przedłożenie rządowe z projektem ustawy krajowej o zwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego, tudzież od 5 proc. podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatków. 2) Sprawozdanie komisji budżetowej o prowizorjum budżetowem na pierwsze trzy miesiące roku 1903.

Z komisyj.

Lwów 29 grudnia. Zaraz po posiedzeniu Sejmu zebrała się na narady komisja budżetowa.

Lwów 29 grudnia. Jutro rano odbędzie posiadzenie komisja bankowa.

Z klubów.

Lwów 29 grudnia. Dziś po południu odbędą posiedzenia: Koło posłów krakowskich, klub rolniczy i demokratyczny.

Lwów 29 grudnia. W gmachu sejmowym obradowały wczoraj wieczorem trzy kluby: autonomistów, rolników i demokratyczny. We wszystkich klubach omawiano taktykę przemówień posłów desygnowanych przez kluby do zabrania głosu nad prowizorjum budżetowem. Posłom desygnowanym do przemówień udzielono przytem pewnych instrukcyj.

Ugoda austro-węgierska.

Wiedeń 30 grudnia. (Tel. wł.). Wczorajsza konferencja między prezesem ministrów austrjackich dr. Körberem a prezesem ministrów węgierskich Kolomanem Szellem spełzła na niczem.

Wiedeń 30 grudnia. (Tel. wł.). Koloman Szell bezpośrednio po bezowocnej konferencji z dr. Körberem udał się do Burgu, gdzie się zapisał do raportu. Dziś rano zapisał się do raportu również i dr. Körber.

Wiedeń 30 grudnia. (Tel. wł.) Po mieście rozchodzą się pogłoski, że obaj prezydenci gabinetów, zarówno austrjacki, jak węgierski zgłoszą na dzisiejszem posłuchaniu u cesarza swoje dymisje.

Wiedeń 30 grudnia. (Tel. wł.) Prasa poranna wyraża przekonanie, że cesarz nie przyjmie ani dymisji Szella, ani dymisji Koerbera. Cesarz będzie prosił obu prezesów, aby odbyli jeszcze jedną konferencję.

Minister rosyjski w Wiedniu.

Wiedeń 30 grudnia. (Tel. wł.) Minister rosyjski spraw zewnętrznych hr. Lambsdorf, po przyjeździe wczoraj do Wiednia przyjął o godz. wpół do 10 wieczorem ambasadora rosyjskiego hr. Kapnista i odbył z nim dłuższą konferencję.

Dziś o godz. 12 w południe będzie hr. Lambsdorf na śniadaniu w ambasadzie rosyjskiej; o godz. 2 po południu przyjmie hr. Lambsdorfa cesarz, zaś o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Burgu galowy obiad na cześć ministra Rosji.

Wiedeń 30 grudnia. (Tel. wł.) Dzienniki poranne jednogłośnie wyrażają przekonanie, że wizyta ks. Lambsdorfa we Wiedniu ma na celu podjęcie prób pokojowego załatwienia kwestji macedońskiej. Z jednej strony idzie o to, by oba mocarstwa t. j. Austro-Węgry i Rosja wywarły nacisk na Turcję i zniewoliły ją do przeprowadzenia reform, objętych przyrzeczeniami Turcji i paragrafami traktatu odnośnymi — z drugiej, by wstrzymały lu ność chrześcijańską Macedonji od zbrojnych kroków, a tem samem wpłynęły na zaniechanie rewolucyjnych kroków i przewidzianego wybuchu wiosennego.

Reforma ustawy prasowej.

Lwów 29 grudnia. Zebranie ogółu dziennikarzy polskich z posłami do Rady państwa i do Sejmu w sprawie reformy ustawy prasowej odbędzie się staraniem Twa dziennikarzy polskich we środę o godzinie 5 po południu.

Skruszony defraudant.

Lwów 29 grudnia. Józef Trzciński były urzędnik kolejowy, który sprzeniewierzył znaczniejszą kwotę z kasy kolejowej na dworcu „Podzamcze“ we Lwowie i zbiegł przed dwoma miesiącami w niewiadomym kierunku, zgłosił się sam do sądu krajowego karnego we Lwowie i od pięciu dni pozostaje we więzieniu śledczem.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 29 grudnia. Komitet wykonawczy czeskich posłów do Rady państwa i do Sejmu, uchwalił wysłanie 6 członków na konferencję ugodową z Niemcami. Przewodniczący dr Pacak zawiadomił o tem w drodze pisemnej prezydenta ministrów.

Niemiecki defraudant.

Berlin 29 grudnia. Poranne dzienniki donoszą: Drugi naczelnik filji Banku narodowego niemieckiego Albert Hejde nie powrócił w sobotę z urlopu, w którym to dniu spodziewano się jego powrotu. Skutkiem tego zarządzono śledztwo, które wykazało, że w filji Banku brakuje papierów wartościowych na 95.000 marek.

Przewiezienie Humbertów do Francji.

Paryż 29 grudnia. Aresztowaną rodzinę Humbertów przywieziono w nocy do Paryża. Na dworcu kolejowym zebrało się wielu ciekawych. Publiczność przyjęła Humbertów gwizdaniem.

Zaburzenia w Maroko.

Madryt 29 grudnia. Najnowsze depesze z Maroko brzmią niepokojąco.

Według depeszy z Tangeru powstańcy odnieśli nad wojskami sułtańskimi zwycięstwo. Wojska sułtańskie miały 2000 zabitych i rannych.

Minister rosyjski na Bałkanach.

Sofja 29 grudnia. Rosyjski minister spraw. zagr. hr. Lambsdorff był wczoraj u prezydenta gabinetu Daneva na śniadaniu, poczem udał się do gmachu sobrania, gdzie w bufecie pił zdrowie Izby i narodu bułgarskiego, a następnie zwiedził muzeum. O g. 7 wiecz. urządzili Macedończycy na cześć Lambsdorffa korowód z pochodniami, a redaktor Naumow w przemowie wyraził imieniem zebranych Macedończyków podziękowanie carowi i prosił o pomoc. Hrabia Lambsdorff z balkonu wyraził podziękowanie za manifestację. Korowód odbył się w spokoju.

Sofja 29 grudnia. Hr. Lambsdorf odjechał stąd wczoraj pociągiem specjalnym. Książę Ferdynand i ministrowie odprowadzili go do Zaribrod. Książę ofiarował hr. Lambsdorfowi złotą tabakjerkę z monogramem swoim w brylantaah.

Sofja 29 grudnia. Hr. Lambsdorf został przyjęty w pałacu na objedzie galowym, na którym byli wszyscy znaczniejsi Macedończycy jakoteż przewódcy stronnictw.

Prezydent ministrów dał na cześć Lambsdorfa śniadanie w ministerstwie spraw zagranicznych. Na śniadaniu obecnem było ciało dyplomatyczne.

Katastrofa kolejowa

Toronto 29 grudnia. Podczas zderzenia się pociągu ekspresowego z towarowym w pobliżu Londynu zginęło 25 osób a 30 jest rannych. Ekspresowy pociąg był przepełniony osobami, które powracały ze świąt.

Zamieszki w Wenezueli.

Londyn 29 grudnia. Biuro Reutera donosi z Curacao: W Caracas kursuje pogłoska iż wiceprezydent Wenezueli projektuje zamach stanu przeciw prezydentowi Castro.

Waszyngton 29-go grudnia. (Biuro Reutera). Pomiędzy Włochami, Niemcami i Anglją, dalej Wenezuelą i Stanami Zjednoczonemi odbywa się ożywiona wymiana zdań w sprawie pytań, które mają być przedłożono sądowi rozjemczemu. Stany Zjednoczone ograniczą swe zadanie do zebrania stron w sprawie sądu. Sądzą, że mocarstwa zgodzą się na zawieszenie blokady, jakkolwiek w tej sprawie nie przyszło jeszcze do porozumienia.

Trzęsienie ziemi.

Syrakuzy 29 grudnia. Dzisiaj w nocy dało się tu uczuć trzęsienie ziemi.

Caracas 29 grudnia. Poseł Stanów Zjednoczonych oświadczył oficjalnie, że prezydent Roosevelt nie chce przyjąć urzędu sędziego rozjemczego i radzi oddanie sprawy do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu w Hadze.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 29-go grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·10 Renta majowa 101·35, Węg. renta koronowa 98·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 681·50, Akcje węg. 720·—, Akcje Anglobanku 270·—, Akcje Uniobanku 533·— Akcje Landerbanku 395·—, Akcje kolei państ. 682 50 Lombardy — —, Akcje fabryki broni 303·—, Akcje tytoniowe 334·—, Akcje Alpiny 374·25 Losy tureckie 113·50, Ruble 252 50.

Cukier (słaby) 21·90, spirytus (słabszy) 35·80, nafta niezmieniona.

Berlin 29-go grudnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. 6·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4·33 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 9·30 wiecz.

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5·32 rano
pospieszny o godz. 7·25 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5·32 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiec

Prenumeratę

na czasopisma

polskie, francuskie, niemieckie i angielskie

przyjmuje 6133

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek, 30

zapewniając regularną i szybką dostawę tychże prenumeratorom.

4 konie wojskowe

do odstąpienia. Wiadomość: Kraków, Reformacka Nr. 7, parter, drugie drzwi. 6333 1 3

OGRODNIK

z wyższymi studyami, z gruntowną znajomością wszystkich działów, z dobrą rekomendacyą, szuka posady zaraz lub od 1 lutego 1903 r. Łaskawe zgłosze nia: „Pomolog“ poste rest. Tarnów. 6335 1 3

Wdowiec

bezdzietny, emeryt. intelig., ujmującej powierzchowności, czynny przemysłowy, obeznany w gospodarstwie, budowie i handlu, **szuka zajęcia** za skromnem wynagrodzeniem przy gospodarstwie, zarządzie hotelu, kasyera, magazyniera lub spółce przemysłowej itp. Polecenia jak najlepsze. Złoży kaucyi got. 2000 Kor. i na realności 15.000 Kor. Pośrednictwo wynagradza. Zgłoszenia: J. Rawicz poste rest. Kraków. 6321 1 2

ŚLIWKI — i — POWIDŁA

Bośniackie

poleca 6034

Ed. Klimek

w Krakowie.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 7 kor. **Ks. W. Mikitka proboszcz**, Kupczyńce p. Denysów. 5846

Rok założenia 1844.

HANDEL PAPIERU Z. Kutrzeba

w Krakowie, ul. Wiślna 11.

poleca własnego nakładu:

Regestra gospodarcze, Druki kościelne i administracyjne, Książki do nabożeństwa, Album widoków Krakowa. 5762

Wielki wybór kart pocztowych illustrowanych. — Agencya krak. Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się dokładnie i szybko.

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze,

uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie**, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą“ z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, I ulica Eliz[illegible] 5.

5507 7 17

***

Do naszych Czytelników!

12 tomów DZIEŁ SIENKIEWICZA

(tom miesięcznie) 6285 3 6

które w ciągu 1903 r. obejmują między innemi pracami Sienkiewicza także: **KRZYŻAKÓW**

otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumerator

„Tygodnika Illustrowanego“

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowem wydaniu wyłącznie dla prenumeratorów Tygodnika i obejmą całą twórczość tego autora, stanowiąc kompletną wspaniałą cenną bibliotekę Sienkiewiczowską.

Prócz tego **4 PREMIA ARTYSTYCZNE**, odbijane przeważnie kolorami i nadające się do oprawy.

Niezależnie od tego rozszerza Tygodnik działy: beletrystyczny, historyczny, społeczno-informacyjny z rubryką odkryć i wynalazków, artykuły wstępne, krytyki literacko-artystyczne z rubryką o sztuce stosowanej i t. d.

Prenumeratę przyjmuje:

Główna ekspedycya „Tygodnika Illustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Kraków: Księgarnia Gebethnera i Spółki

oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego“ razem z 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza i dodatkiem powieściowym w arkuszach:

We Lwowie:		w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 koron 80 hal.	Kwartalnie	7 koron 20 hal.
Półrocznie	13 koron 60 hal.	Półrocznie	14 koron 40 hal.
Rocznie	27 koron 20 hal.	Rocznie	28 koron 80 hal.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) **dopłacają za tom tylko 40 hal.** t. j. **kwartalnie za 3 tomy 1 kor. 20 hal.**, **półrocznie za 6 tomów 2 kor. 40 hal.**, **rocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal.**, należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 48 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą **52 kor.**, **w oprawie 71 kor 20 hal.** Ozdobne okładki do oprawiani, półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.: bez przesyłki i opakowania.

Komplet 48 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany po 12 tomów, za nadesłaniem w 4 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna Ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana L. 9.

***

D. E. FRIEDLEIN

w Krakowie, Rynek główny L. 17, Nr. telefonu 452

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut

GŁÓWNA EKSPEDYCYA CZASOPISM

przyjmuje prenumeratę

na wszelkie czasopisma polskie i obce, ręczy za dokładną ekspedycyę. 6162

Katalogi czasopism wysyła na żądanie bezpłatnie.

Sanki

wraz z parą szorów angielskich z srebrnem okuciem w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania przy ul. Batorego 20, parter na lewo. 6327 2 5

***

Poleconą przez Tow. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ **WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ**

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Tow. Lekarskiego

fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 6134

Bardzo ważne dla przemysłu

Najtańsze, najlepsze, świeżo patentowane **angielskie motory gazowe** o sile od 2 do 150 koni polecają, oferują i sprzedają:

J. Mołoń i H. Winarz,

skład Maszyn i przyborów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu, w Krośnie i Borysławiu. 6179 7 3

PERFUMY

we flaszkach i na wagę

oryginalne francuskie,

Wody kolońskie, ateńskie i do ust

w oryginalnych flaszkach i na wagę

oraz

wielki **wybór mydełek toaletowych**

poleca 6167 9 0

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

Kraków, ul. Mikołajska L. 4

obok apteki pod „Barankiem“.

***

„Mody paryskie“

najtańsze i najlepsze **pismo dla kobiet**

zamieszcza najpraktyczniejsze wzory ubrań i robót. Do każdego numeru dołączony jest dodatek **powieściowy**, **wielkie tablice krojów wykonane są najlepszych krawców paryskich i ubrań dla dzieci bardzo obfity.** Prenumerata kwartalna **2** Korony, rocznie **8** Koron. Prenumeratorowie **całoroczni otrzymują wspaniałe nagrody.** Administracya „**Mód paryskich**“ (Lwów, ul. Akademicka 10) **wysyła numera okazowe na żądanie zupełnie bezpłatnie!**

SZKOLNICTWO

wychodzące rok XIII, omawia kwestye dotyczące interesów stanu nauczycielskiego oraz wykazuje w prawdziwym świetle wady i niedostatki szkolnictwa ludowego. Pismo to znajdować się winno w ręku członków Rad szkolnych okręgowych oraz ludzi życzliwych dla prawdziwej oświaty. Prenumerata kwartalna 2 kor. Adres Redakcyi: Nowy Sącz. 6324 1 1

Biuro Nauczycielskie

Maryi STEHLIK

Kraków, Rynek

poleca: Nauczycielki, Guwernantki, Po[illegible] z jęz. fr. niem. i muzyką, Fr[illegible], Bony, Polki i Niemki.

Umieszczenie dla uczniów po warunkami przystępnymi [illegible] i dozór zapewniona. — [illegible] Rynek 7 6329 1 [illegible]

Gwiazdkowa wyprzedaż Win

po najniższych cenach z oparciem 10[illegible] „**Centralna Węg. Piwnica Win**“. Teuże lokal do nająćia na cały interes z urządzeniem do sprzedania. 6203 8 0

Kupię młodą krowę

dużą, mleczną na ocieleniu lub [illegible] ną. Wiadomość: J. M. ul. Szl[illegible] 3[illegible] 6306 3 3

***

Precz z niemieckimi kalendarzami!

Najlepsze praktyczne **polskie kalendarze** Wydawnictwa „Illustracyi Polskiej“ (Ludwika Szczepańskiego) w Krakowie: **Kalendarz prakt.** dla Wszystkich à 1 kor., **Kalendarz dla Pań** à 1 kor., **Kalendarz Maryacki powieściowy** à 80 h.

Za 8 koron wysyłamy franco 14 kalendarzy

Maryackich Powieściowych 100 ilustracyj.

Ważny niezbędny artykuł praktyczny „**Wskazówki dla wychodźców**“.

Do nabycia w biurze „Ilustracyi Polskiej“ w Krakowie. — Adres: „Ilustracya Polska“ Kraków. 6330 1 [illegible]

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

róg Rynku główn. i ul. Brackiej L. 20

POLECA

Naczynia kuchenne kamionkowe z **Fabryki Porembskiej** pod Krakowem,

Wyroby z kraj. szkoły w Jaworowie

jako to: **Łyżki kuchenne, Wałki do ciasta, Młotki do mięsa.**

XII 6137 8 0

Maść na odmrożenie

jest to jedyny środek sporządzony ze starych przepisów domowych, który leczy stanowczo każde odmrożenie. Wysyła opłatnie za nadesłaniem 1 kor. **W. Kotulski Jezierzany koło Buczacza.** 6172

Do sprzedania:

Zegary mach. antyk, **Łóżka mach. antyk**, Biurka mach. ant., **Garnitur mebli mach.** antyk składający się z kanapy, 12 krzeseł i 2 foteli, Stolik mach. (ampir) brąz. Stoliki mach. do kart, Lustra konsole, Głowa jelenia z rogami prawdz. Dywany perskie, Komody i inne przedmioty różne rzeczy z antyków i zwykłych.

Zakład komisowy

Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I

L. Machowska.

6138 9 0

MLEKO i śmietankę

dostarcza do domów prywatnych i zakładów **Zarząd dóbr Wrząsowice** os. p. Świątniki górne. 6334 1

***

Najlepsza Herbata

wydaje przy zwyczajnem sposobie przygotowania bardzo nieznaczną część ze swojej dyetetycznej i aromatycznej zawartości, dopiero przez nowy wynaleziony sposób przygotowania jest możebnem wyciągnąć całą zawartość z herbaty z tak niespodziewanym przyjemnym smakiem, jaki tylko z najprzedniejszego gatunku herbaty osiągnąć można.

HERBATA EXPRESS

Natychmiast gotowa, gorąca lub zimna, nadzwyczaj tania, bardzo cenna dla domowego gospodarstwa, do podróży, sportu i turystów. Przez Lekarzy nadzwyczaj polecona.

Do nabycia u PP. **Reim i Spółka, Kraków**, Rynek L. 37. Linia A—B: **W. Brach**, droguerya **Tarnów**; **Mieczysław Postępski, Rzeszów**; czysta, z cytryną lub z przymieszką rumu. 6098 9 6

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogozowa **Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.** **W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.**